Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach

U świętego Jacka

styczeń 2022

Z największą ufnością

U progu 2022 roku

Dobra matka rozumie swoje dziecko i troszczy się o zaspokojenie jego potrzeb nawet wtedy, gdy ono nie potrafi jeszcze wyrazić ich słowami. Karmi je, kąpie, ubiera. Przytula malucha, okazuje mu czułość. Dzięki mamie dziecko poznaje pierwsze słowa. To mama najczęściej rozmawia z dzieckiem. Dzięki niej maluszek poznaje świat. Mama przekazuje dziecku wiarę – opowiada o Bogu i tłumaczy, co jest dobre, a co złe. Nikomu nie zależy na bezpieczeństwie dziecka tak bardzo, jak matce. To ona osłania je przed zagrożeniami i złymi wpływami. To do niej przybiega dziecko, gdy czuje się skrzywdzone przez rówieśników lub niesprawiedliwie potraktowane przez dorosłych. Mama pociesza i ociera łzy. Wyjmuje drzazgi i opatruje rozbite kolana. Mierzy temperaturę, układa w łóżku i, jeśli trzeba, wzywa lekarza. To mama najlepiej rozumie dziecięce psoty. To ona pośredniczy pomiędzy małym rozrabiaką a osobami, którym sprawił przykrość. To mama próbuje wytłumaczyć wybryki dziecka w szkole, kontaktuje się z nauczycielami, z wychowawcą, z psychologiem. Nigdy nie traci wiary w swoje dziecko. Cierpi z powodu jego niepowodzeń. Trwa przy nim nawet wtedy, gdy inni odwracają się plecami. Nic tak nie cieszy matki, jak chwile spędzone na rozmowie z dzieckiem (nawet gdy jest ono już dorosłe), zwłaszcza, gdy przychodzi do niej i dzieli się z nią swoimi sukcesami, radościami lub zwierza się jej z ufnością ze swoich kłopotów.

Maryja jest nie tylko Bożą Rodzicielką – Najdoskonalszą z Matek. Jest również naszą Matką. Najlepszą. Dostrzegamy to, gdy za jej wstawiennictwem odzyskujemy zdrowie lub gdy komuś udaje się zerwać z nałogiem i wraca spokój w rodzinie. Przychodzimy do Niej i powierzamy Jej nasze problemy związane z wychowaniem dzieci, znalezieniem dachu nad głową lub dobrej pracy. Przychodzimy ze łzami, szukając pomocy i pociechy. Ale Matka Najświętsza troszczy się o nas wszystkich także, a może szczególnie wtedy, kiedy oddalamy się od Niej, zapominamy o Jej Synu i żyjemy tak, jakby Boga nie było. Maryja

nas nie porzuca. W swoich licznych objawieniach przychodzi do zwykłych ludzi i ze łzami w oczach prosi o przemianę naszych serc: o skruchę, prostą modlitwę połączoną z przypominaniem sobie Dobrej Nowiny, o zaufanie Jej Synowi. Przypomina o potrzebie ludzkiej solidarności polegającej na modlitwie za tych, którzy zeszli na manowce życiowe i za tych, którzy odeszli z tego świata, nie zamknąwszy wszystkich spraw i nie uregulowawszy rachunków. Nasza Matka przychodzi do nas, gdy gubimy drogę, gdy czyhają na nas niebezpieczeństwa. Chce, by jej dzieci wzajemnie się nie krzywdziły i żyły w zgodzie. Wie, że jest to możliwe tylko wtedy, gdy w naszej ludzkiej rodzinie nie będzie rozdarcia i wszyscy będą starali się słuchać Jednego Ojca; tylko wtedy, gdy przyjmą z pełnym zaufaniem Jedyne Prawdziwe Słowo.

Kiedy przyjrzymy się ikonom Świętej Bożej Rodzicielki, widzimy, że wskazuje nam ona Drogę, którą powinniśmy wybrać. Właśnie teraz, u progu nowego roku kalendarzowego zamiast poddawać się pesymistycznym przewidywaniom dotyczącym pandemii, wojny czy katastrofalnych skutków ocieplenia klimatu, warto wraz z Maryją iść za Tym, który jest Drogą i Prawdą i Życiem. Jak? Powiedzmy jej tylko szczerze, że tego chcemy: że zawierzamy to Jej i Jej Synowi, bo sami niewiele potrafimy. Powierzmy Maryi nas, nasze rodziny, naszą parafię i Ojczyznę, a nasza Matka pospieszy nam z pomocą. Przyjdźmy do niej z największą ufnością.

Danuta Tettling

Zasady bezpieczeństwa Ojczyzny

Mamy jedną Ojczyznę i jej winni jesteśmy miłość, służbę, ofiarę, a nawet śmierć, gdy tego Bóg zażąda! Ale byśmy byli na to zawsze gotowi, potrze-

ba nam jedności w Chrystusie i w Kościele. Dlatego też prosimy wszystkich, od których to zależy, aby tej jedności nie niszczyli, bo jest to zagrożenie bezpieczeństwa Ojczyzny i wprowadzanie do życia narodu podziału, a więc sporu i kłótni.[1]

Warszawa 30 IV 1977r.

Niedowiara

Jerzy Skoczylas

Panie, który stworzyłeś świat
i dóbr wszelakich ponad miarę,
czemu podarowałeś mi
tak karłowatą, małą wiarę?

Czemu mi dałeś ogrom gór
i oceanów wód bezmiary,
a zabrakło Ci hojności, by
dołożyć mi troszeczkę wiary?

Czemu wciąż powątpiewam i
obrażam Imię Twoje Święte,
chcąc pojąc i ogarnąć to,
co dla człowieka niepojęte?

Czemu wyroki boskie Twe
poddaję w ciągłą mą wątpliwość,
a świeckich trybunałów sąd
uznaję jako sprawiedliwość?

Czemu podstępną dałeś chęć
do podważania Twoich myśli,
czym karmią arogancję swą
głupcy i encyklopedyści?

Czemu coś, co w historii dusz
kładzie się mrocznym, długim cieniem,
nazwałeś w przewrotności swej
nie nocą, ale oświeceniem?

1 Stefan Kardynał Wyszyński, Jest jedna Polska. Wybór z przemówień i kazań. Warszawa 2017, s. 60

Panie, Ty wszystko wiesz i znasz
i wszystko widzisz swoim okiem.
Nie pozwól, bym ukrywał się
przed twym wnikliwym, boskim wzrokiem.

Nie pozwól, proszę, mi się wić
w meandrach mego zagmatwania,
naucz mnie mówić: tak, gdy tak
i nie, gdy nie, bez zakłamania.

Daj mi pojmować boski świat,
jak go pojmują ludzie prości
i wyrwij z serca ostry cierń
nieustających wątpliwości.

Panie, mam duszę, dobrze wiem,
do posłuszeństwa niezbyt skorą,
lecz dozwól, by darzyła Cię
swym zaufaniem i pokorą.

Panie, ja nie chcę wiele, lecz
ubogać mnie prawdziwym darem,
daj mi w szczodrobliwości swej...
ten jeden skarb – prawdziwą wiarę.

Katolicyzm a tolerancja

Czy katolik ma prawo oceniać?

Nie tylko ma prawo, ale powinien oceniać, bo to jest zadanie rozumnej istoty. Należałoby jednak postawić pytanie: co, kogo, w jaki sposób i według jakich kryteriów może oceniać. Można, rzecz jasna, ocenić, czy buty są warte 1000 zł, czy może tylko 83 zł. Ale Pani prawdopodobnie chodzi o ocenę człowieka, jego postępowania, czynów, które popełnia i zasad, które głosi. W mediach społecznościowych pojawiają się sugestie, że tego oceniać nie można. Jednak takie stwierdze-

nie jest zbyt ogólnikowe. Twierdzenie, że niczego takiego nie można czynić, bo wszystko jest jednakowo dobre czy też złe, to kwestionowanie wszelkiego wartościowania i możliwości oceny moralnej. Nie zagłębiając się w szczegóły, ***twierdzenie, że nie wolno nam oceniać, odnosi się do osoby ludzkiej****. Jednak nie można odnosić tego zakazu do czynów, które ta osoba popełnia. Gdy złodziej nas okradnie, oceniamy, że kradzież jest złem. Podobnie gdy jeden człowiek krzywdzi drugiego, oszukuje czy torturuje – mamy prawo powiedzieć, że te czyny są naganne. Kiedy człowiek popełnia czyny lubieżne, zdradza żonę (lub żona nie jest wierna mężowi) – możemy ocenić ten czyn, ale* ***ocenę człowieka jako człowieka pozostawiamy Bogu****.*

Wiemy, że nie tylko czyny, ale i poglądy oraz głoszone przez kogoś zasady mogą rodzic zło. Gdy ktoś głosi, że wolno zabijać, kraść i cudzołożyć – mamy prawo oceniać to jako złe.

Wszystko to łączy się z ogólną zasadą, znaną w chrześcijaństwie od co najmniej IV wieku, a sformułowaną przez św. Augustyna: „Miłuję grzesznika, ale nienawidzę grzechu". Ta nienawiść dotyczy nie tylko grzechu uczynkowego, ale i głoszonego, propagowanego. Nienawiść do człowieka będzie zawsze złem, natomiast miłowanie zła jest grzechem.

A czy może kogokolwiek krytykować i cokolwiek potępiać?

Krytyka kojarzy się zazwyczaj z oceną negatywną, chociaż krytyka filozoficzna czy literacka zakłada zarówno ocenę pozytywną, jak i negatywną. Krytyka może dotyczyć ludzkiego postępowania i czynów człowieka. O czynach człowieka możemy powiedzieć, że są grzeszne, złe, godne potępienia. Natomiast określanie samego człowieka mianem złego, oznaczałoby posunięcie się za daleko. Norma moralna ocenia czyn. Definicja grzechu mówi, że czyn ten jest świadomy i dobrowolny. Człowiek więc musi być świadomy, że popełnia zło i chce to uczynić dobrowolnie. Pan Bóg widzi najlepiej, ile jest winy człowieka w popełnionym czynie: w jakim stopniu został źle wychowany, czy wzrastał w nieodpowiednim środowisku, stykał się z agresją. Pan Bóg wie, z jakiego powodu człowiek popełnił zły czyn i z jaką świadomością. Trzeba więc rozróżnić człowieka i jego czyny, pamiętając, że przez czyny rozumiemy nie tylko „rękoczyny", ale i inne działania, np. popularyzowanie pornografii, nawet wtedy, gdy człowiek, który do niej zachęca, sam z niej nie korzysta.

Niedawno w dzienniku watykańskim podano, że episkopat katolicki w Stanach Zjednoczonych przygotowuje dokument, w którym jest mowa o tym, że osoby głoszące poglądy niemoralne, np. z kręgu LGBT, nie będą mogły przystępować do Komunii św.

Gorszenie jest złem. Jednak nie człowiek jest potępiany, lecz zło, które głosi, wyklucza go od uczestnictwa w sakramentach świętych. Na razie nie wiadomo,

czy dokument ten zostanie przyjęty. W innych krajach jak dotąd episkopaty się nie ośmielają zająć takiego stanowiska. Oby proroctwo Izajasza, w którym pasterze Izraela zostali porównani do niemych psów[2]*, nie odnosiło się do nas. Kto ma głosić prawdę moralną, a milczy, jest winien współudziału w złu. Św. Augustyn mówił, że można tolerować człowieka błędnie nauczającego, ale nie wolno tolerować tego, co on głosi. Nie wolno tolerować fałszu, kłamstwa i bezeceństwa.*

Czy człowiek wierzący musi być tolerancyjny? Czy nietolerancja jest dowodem wąskich horyzontów umysłowych?

Tolerancja odnosi się do człowieka, nietolerancja stosuje się do błędów, do kłamstwa, do fałszu.

Brak precyzji źródłem nieporozumień

W różnych dysputach, które odbywały się na uniwersytetach średniowiecznych mówcy występowali na dwóch ambonkach. Kiedy kontrowersje między dyskutantami dotyczyły słowa, które było rozumiane przez jednego w jednym znaczeniu, a przez drugiego – w innym, jeden z nich mówił: „Distinguendum est", czyli – należy rozróżnić. Była też zasada logiczna: „Quid bene distinguid, bene docent", czyli: „Kto dobrze rozróżnia, dobrze naucza".
W życiu codziennym często nie precyzujemy znaczenia wyrazu. Każdy może mówić o czym innym, używając tego samego słowa. Widzę więc bardzo wyraźnie nierozróżnianie stosowania słowa tolerancja do tolerowania zła, głupoty, przestępstwa, złodziejstwa.

Podobno katolik nie ma prawa nienawidzić...

Słowo „nienawidzić" też ma różne konotacje. Pan Jezus mówił: „Będziesz miłował swojego bliźniego", a faryzeusze dodawali to, czego nie było w Starym Testamencie: „a nieprzyjaciela swego będziesz miał w nienawiści" (Mt 5, 43). Człowiek nie może miłować zła. Szatan jest ojcem kłamstwa, uosobieniem wszelkiego zła, nienawiści wobec Boga i zawiści wobec człowieka (bo człowiek z powodu swojego grzechu nie stracił wszystkiego i zyskał nadzieję przebaczenia przez Chrystusa, podczas gdy szatan stracił wszystko raz na zawsze). Z szatanem nigdy człowiek nie osiąga nic dobrego. To prawda, że nie wolno nienawidzić osób, ale nie odnosi się to do uosobionego zła.

---

2 Oni wszyscy to nieme psy, niezdolne do szczekania; marzą sennie, wylegują się, lubią drzemać. Lecz te psy są żarłoczne, nienasycone Są to pasterze niezdolni do zrozumienia. Wszyscy oni zwrócili się na własne drogi, każdy bez wyjątku szuka swego zysku (Iz 56 10 – 11).

A jak należy traktować czyjąś inność?

Inność? Zależy jaką. Jeśli ktoś ma żakiet inny niż granatowy, np. beżowy czy czerwony, nie ma to znaczenia. Natomiast dobro jest czym innym niż zło. Warto więc się zastanowić, co to znaczy „inność". W jakim znaczeniu człowiek jest inny? Inaczej ubrany czy mówiący innym językiem? Słowo „inność" jest nadużywane podobnie jak słowo „tolerancja". Tolerancja dotyczy osoby ludzkiej, człowieka. Jeśli ktoś ma skośne oczy, gdyż jest Chińczykiem lub osobą niepełnosprawną, jeśli ktoś jest łysy lub się jąka - inność ta w niczym nie przeszkadza. Lecz jeśli inność oznacza grzech lub jakieś zwyrodnienie; jeśli ktoś jest zwyrodnialcem i zabijanie sprawia mu przyjemność lub jest kleptomanem i ma skłonność do kradzieży - to nie jest to zwykła inność. Mimo wszystko jednak należy odrzucać zło, ale nie odrzucać człowieka. Nie odrzuca się nawet tych, którzy mają przyjemność w mordowaniu, tylko czyni się wszystko, by społeczeństwo było bezpieczne, by nie czynili ludziom krzywdy przez swoją inność.

Ostatnio słowo „inność" często łączona jest z homoseksualizmem...

Ta inność sama w sobie nie jest grzechem. Zależy, co ktoś z tą innością robi. Ktoś może mieć takie skłonności, ale wcale ich nie wykorzystywać, a nawet jeśli je wykorzystuje, to jest to sprawa sumienia. Inna prawa, gdyby ktoś je publicznie głosił lub demonstrował. Jeśli jednak ktoś tym grzeszy, to jest to sprawa wewnętrzna, do wyznania na spowiedzi (jeśli ta osoba jest katolikiem). Takie skłonności przez wieki towarzyszyły ludzkości. W Sodomie i Gomorze wśród innych bezeceństw, które sprawiły, że Bóg musiał zakończyć istnienie tych miast, były też zwichnięcia seksualne. Przed laty główny rabin Nowego Jorku napisał studium, w którym udowodnił, że upadek Sodomy i Gomory rozpoczął się od uznania małżeństw homoseksualnych. To, że tacy ludzie grzeszyli, było ich we-

wnętrznym grzechem, ale kiedy chcieli z tego uczynić namiastkę małżeństwa, stało się grzechem publicznym. Z tego rodzaju inności nie można czynić zasady i normy moralnej. Jest to słabość. Nieraz rozmawiałem z homoseksualistami. Wiem, że jest im źle i ciężko. Próbowali się z tego wydostać. Niektórym się udawało, wychodziło im to lepiej lub gorzej. Niektórzy się żenili i udawało im się trwać w małżeństwie, innym – nie. Słyszałem, że jest to słabość uleczalna, choć bardzo trudno do wyleczenia, a terapia dużo kosztuje. Terapia od „inności".

Między językiem nienawiści a eufemizmami

Obojętnie jak nazwę grzech, niczego to nie zmieni: niesprawiedliwość pozostanie niesprawiedliwością, a krzywda – krzywdą. Sądzę jednak, że uczciwość wymaga, by nazywać rzeczy po imieniu. Rzecz jasna, jeśli ktoś nie chce swego przyjaciela – złodzieja urazić, użyje słowa „malwersacja", które brzmi bardzo ładnie, jest obcojęzyczne i wielu może go nie zrozumieć.
Nie musimy mówić, że Kowalski jest malwersantem czy złodziejem – niech sąd to ocenia – ale kradzież jest kradzieżą, niezależnie od tego, kto jej dokonuje. Należy oddzielać zachowanie od tożsamości człowieka. Nie wiemy, czy jest on złodziejem, czy ukradł, bo nie miał co jeść. W średniowiecznej teologii był termin „Compensatio occulta", który oznacza, że jeśli pracownik jest oszukiwany i wyzyskiwany przez możnych tego świata, to jeśli zabierze sobie z pracy trochę chleba – tyle, żeby nie umrzeć z głodu, to nie ma grzechu.

Między tolerancją a miłością

Tolerancja to dla chrześcijanina zawsze było za mało. Chrześcijanin powinien bliźniego miłować, a tolerancja to trochę mniej niż miłość.
Trzeba dostrzec to rozróżnienie u św. Augustyna: „Miłuję grzesznika, nienawidzę grzechu", czyli miłuję kłamcę, ale nienawidzę kłamstwa; nie potępiam tego, który głosi błędy, ale potępiam błędy.

Wyrażanie miłości kojarzy się z językiem włoskim. Jeśli we Włoszech chłopak chce powiedzieć dziewczynie, że ją kocha, mówi: „Ti volio bene” - „Tobie chcę dobrze – Dla ciebie pragnę dobra”. I to jest głęboka treść miłości. ***Pragnę dla ciebie wszelkiego dobra, nawet nieba chciałbym ci przychylić.***

Fragmenty wywiadu przeprowadzonego z ks. Stanisławem Pawlaczkiem przez dziennikarkę kanału EWTN Polska 28 czerwca 2021 roku opracowała Danuta Tettling

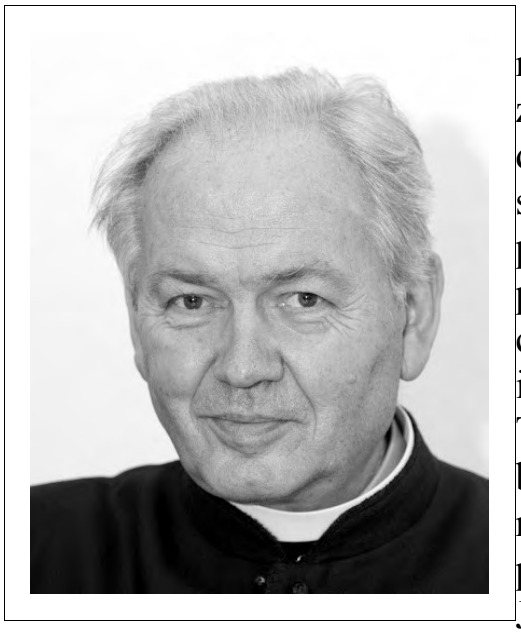

Ks. prałat Stanisław Pawlaczek ur. 28 marca 1940 roku w Sokolnikach koło Lwowa zmarł 15 grudnia 2021 roku. Niemal całe swoje dorosłe życie związał ze stolicą Dolnego Śląska. To w 1964 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1970 do 1984 roku pełnił posługę prefekta w Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Był też asystentem przy Katedrze Etyki i Filozofii Społecznej na Papieskim Wydziale Teologicznym. W latach 1984 2015 był proboszczem w parafii Najświętszej Maryi Panny na Piasku. Pełnił wiele różnorakich funkcji. Był powszechnie lubiany, ceniony i szanowany. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu w dniu 23 grudnia.

Obojętność

Jak należy rozumieć słowa Apokalipsy św. Jana: *Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. (Ap 3, 15 – 16)?*

Słowa te w przekładzie na nasz zwykły, codzienny język oznaczają obojętność. Na co?

Pewnego dnia leciałem samolotem. Obok mnie siedziała jakaś kobieta. Zaczęliśmy rozmawiać. W pewnym momencie powiedziała:

- Ja po prostu wierzę w Boga. I jest mi obojętne, do jakiego kościoła pójdę, wszystko jedno: do katolików czy do prawosławnych; do protestantów czy do synagogi lub meczetu. To mi nie sprawia różnicy.

Zapytałem ją:

- A czy nigdy nie zastanawiała się pani nad tym, że ludzie się mylą i czyjaś wiara jest nieprawidłowa?
- Ależ nie! – zawołała. - To nie ma znaczenia. Bóg jest jeden.

Do tego, kto nie poszukuje, komu rzeczywiście jest wszystko jedno, odnoszą się słowa, że nie jest ani zimny, ani gorący. Całkowita obojętność! Kiedyś ludzie spierali się o prawdę. Teraz też się to zdarza, ale kiedyś cała filozofia była nastawiona na poszukiwanie prawdy. I co to były za poszukiwania! A czy pamiętacie, co powiedział Piłat, gdy Chrystus zaczął mówić o prawdzie? Powiedział: *Cóż to jest prawda? (J 18, 38)*. Nawet nie chciał słuchać Jezusa! Uważał, że taka rozmowa to przelewanie z pustego w próżne. To była obojętność na prawdę.

A czym jest prawda? Stawiamy pytanie:

- Czy Bóg jest, czy też Go nie ma?

I słyszymy w odpowiedzi:

- Odchrzań się ode mnie!
- Ale która religia jest właściwa?
- Co za bzdury! Jakie to ma znaczenie? Wszystko jedno!

A czy wiecie, dla kogo to wszystko nie ma znaczenia? Dla psów i kotów. Jest im wszystko jedno. Człowiek oprócz takich potrzeb, które odczuwają również zwierzęta, ma również inne, które dyktują mu rozum, serce i sumienie. Co to za człowiek, który nie poszukuje prawdy! Co to za człowiek, który nie zastanawia się, czy Bóg istnieje naprawdę? Każdy za nas powinien odpowiedzieć sobie na to pytanie! Przecież żyję tylko raz. Jestem śmiertelny. Jeśli określenie *ani zimny, ani gorący* oznacza człowieka całkowicie obojętnego, który wegetuje niczym zwierzę, to jest to martwota. Martwy człowiek niczego poszukuje. O takich ludziach Chrystus powiedział: „Niech umarli grzebią swoich umarłych, a ty pójdź za mną!” (por. [Mt 8, 22]).

Fragmenty wystąpienia Aleksieja Osipowa z dnia 7 marca 2021 r. zatytułowanego: „Nie bójcie się przyszłości!” tłumaczyła i opracowała Danuta Tettling.

Prof. Aleksiej Osipow rosyjski, współcześnie żyjący teolog prawosławny. Wykładowca Akademii i seminarium duchownego w Moskwie. W 1975 uzyskał tytuł profesorski, zaś w 1985 nadano mu stopień naukowy doktora.

Specjalizuje się w prawosławnej teologii zasadniczej, historii rosyjskiej myśli teologicznej i filozoficznej oraz w historii protestantyzmu Wielokrotnie występował w mediach rosyjskich i zagranicznych, popularyzując problematykę teologiczną.

Póki nie jest za późno

Kilka refleksji o jesieni życia

„Starość się Panu Bogu nie udała - mówi pani Helenka. - Nie przypuszczałam, że ostatnie lata życia spędzę w domu pomocy społecznej”.
Pani Helenka była dwukrotnie zamężna. Pierwszy raz wstąpiła w związek małżeński, ulegając namowom matki. Nie była to dobra decyzja. Mąż znęcał się nad młodą i niedoświadczoną dziewczyną fizycznie i moralnie. Potrafił przy tym zachowywać pozory – uchodził za człowieka statecznego i dobrodusznego. Pani Helena urodziła mu tylko jednego syna. Nie chciała mieć więcej dzieci. Zanim po kilku latach odeszła od męża, kilkakrotnie usuwała ciążę. Wreszcie poznała mężczyznę, z którym postanowiła się związać na resztę swoich dni. Drugi mąż był dla niej dobry, czuły. Zamożny i pobożny. Nie mieli jednak dzieci. Mimo to pani Helenka czuła się szczęśliwa. Jej syn się ożenił, na świat przyszła upragniona wnuczka. Dziewczynka była śliczna, mądra – takie kochane słoneczko. Jednak nic nie trwa wiecznie. Mąż pani Helenki zginął w wypadku samochodowym. Małżeństwo syna się rozpadło, a on sam popełnił samobójstwo. Pani Helenka całe uczucie przelała na wnuczkę. Kiedy dziewczyna ukończyła 18 lat, przepisała na nią swoje mieszkanie. No i potem nastąpił ten nieszczęsny udar. Pani Helenka straciła władzę w nogach i nie mogła już mieszkać samodzielnie. Jej los nikogo nie interesował. Wnuczka wyjechała za granicę. Dom pomocy społecznej był jedynym rozwiązaniem. Do pani Helenki nikt nie

dzwoni, nikt jej nie odwiedza. Starsza pani nie może zrozumieć, dlaczego spotkał ją taki los.

„Nie tak sobie wyobrażałam starość" – stwierdza pani Kasia. Prowadziła zwyczajne życie - jak wiele innych kobiet. Miała męża i dwoje dzieci: syna i córkę. Pracowała w sklepie spożywczym. Mąż również pracował, a przez kilka lat łączył pracę zawodową ze studiami. Pani Kasia starała się, żeby jej dzieciom niczego nie brakowało. Żeby nastarczyć potrzebom finansowym, wieczorami szydełkowała i sprzedawała wydziergane przez siebie serwetki. Dzieci uczyły się bardzo dobrze, ukończyły studia, zawarły związki małżeńskie. Na świat przyszły wnuki. Idylla? Niespodziewanie zmarł mąż pani Kasi. W małżeństwie córki coś zaczęło się psuć, pojawiły się problemy finansowe. Pani Kasia próbowała młodym pomagać, ale i tak ostatecznie doszło do rozwodu. Wtedy sporządziła testament, zapisała córce mieszkanie, a synowi samochód, którym i tak od dłuższego czasu nie jeździła. Uważała, że postąpiła właściwie. Syn był wziętym stomatologiem, miał przepiękną willę i nigdy nie brakowało mu pieniędzy. Natomiast córka ledwo wiązała koniec z końcem, miała dwoje malutkich dzieci i wynajmowała jednopokojowe mieszkanko bez wygód. Syn nie darował matce niesprawiedliwego, jego zdaniem, podziału majątku i zerwał z nią wszelkie kontakty. Córka ponownie wyszła za mąż i wyjechała wraz z mężem i dziećmi do Kanady. Pani Kasia została sama. Podupadła na zdrowiu. Oprócz problemów z sercem, wątrobą i stawami pojawiły się pierwsze objawy demencji. Pani Kasia zapominała wyłączyć gaz, przychodziła do sąsiadów wczesnym rankiem, sądząc, że właśnie minęło południe, wychodziła z domu i błąkała się po okolicy, nie mogąc odnaleźć drogi powrotnej. To właśnie sąsiedzi zauważyli u pani Kasi te niepokojące objawy. Widzieli, że nie może dłużej mieszkać sama, więc próbowali skontaktować się z jej dziećmi.
Pani Kasia mieszka obecnie w dwuosobowym, schludnym pokoju i jest w miarę samodzielna. Na ogół pogodna, chętnie opowiada o swoich dzieciach i wnukach. Czasem tylko spogląda w zadumie za okno.

Pani Małgosia nie była babcią i nigdy nią nie będzie. Kiedy była młodą dziewczyną, musiała odznacza się nieprzeciętną urodą. Jeszcze teraz można się

tego dopatrzyć w jej piwnych oczach w ciemnej oprawie, smagłej cerze i szpakowatych, niegdyś zapewne kruczoczarnych włosach. Przeżyła ponad czterdzieści lat beztrosko i barwnie, w wesołym towarzystwie, które nie stroniło ani od mocnych trunków, ani (co niemal oczywiste) od papierosów. Co ją do tego popchnęło? Może burzliwy rozwód rodziców... Kto to może dzisiaj z pewnością powiedzieć. W każdym razie sama pani Małgosia nigdy nie miała ani męża, ani dzieci. Z czego żyła? Sama dziś nie wie. Nie wie również, kiedy i w jakich okolicznościach zmarła jej matka. Pani Małgosia straciła swoje niewielkie mieszkanie. Rodzeństwo się od niej odsunęło. A kiedy poważnie zachorowała, została sama. No, nie do końca. Przecież ktoś wezwał do nieprzytomnej kobiety pogotowie. Lekarze w szpitalu się nią zajęli. Kiedy się okazało, że ze względu na liczne schorzenia nie będzie już w stanie żyć samodzielnie, znalazła miejsce w domu pomocy społecznej.

Wydawać by się mogło, że pani Małgosia w ogóle nie potrafi ocenić swojej sytuacji, że najbardziej żałuje utraconej możliwości picia na umór i palenia papierosów oraz prawa do niemycia się, niekąpania i niezmieniania odzieży na czystą. Ale kiedy rok temu patrzyła, jak personel przystraja bożonarodzeniowe choinki, musiały się w niej obudzić wspomnienia z odległych czasów dzieciństwa. Płakała.

Pani Regina chwali się swoimi dziećmi: zaradne, pracowite, bogate. Syn ma nowoczesne gospodarstwo rolne, córka prowadzi dobrze prosperujący zakład fryzjerski. Wnuki studiują, nie można o nich złego słowa powiedzieć. Pani Regina mieszka w domu pomocy społecznej z własnego wyboru.

Co miała robić całymi dniami sama w domu? Tu ma opiekę, towarzystwo. Co prawda czasem trochę uciążliwe... Wnuczka do niedawna systematycznie ją odwiedzała, ale kiedy zaczęła się pandemia, okazało się to niemożliwe. Teraz też często dzwoni.

Gdyby pani Kornelia miała lepszą pamięć i zachowała zdolność logicznego mówienia, to pewnie zazdrościłaby pani Reginie. Wnuki pani Neli wcale się nią nie interesują: piją, ćpają, żyją z dnia na dzień. Córka po rozwodzie z mężem uzależnionym od alkoholu i hazardu, nie potrafiła wziąć w karby czterech dora-

stających chłopców. Szukała pomocy w różnych instytucjach, ale niestety, jej usiłowania spełzły na niczym. Pewnego dnia jej udręczone serce nie wytrzymało. Wtedy dalsza rodzina pomogła umieścić panią Kornelię w odpowiedniej dla niej placówce opiekuńczej.

Pani Liliana nie mogła być dłużej w swoim domu rodzinnym. Jej jedyna córka, pani Bożenka, osoba schorowana i już nie najmłodsza, nie była w stanie sprawować całodobowej opieki nad matką z objawami choroby Alzheimera. A kto miał jej pomóc? Dzieci pani Bożenki ciężko pracują. Pracodawcy wymagają obecnie ogromnego zaangażowania i dyspozycyjności, więc młodzi nie mają czasu i chęci nawet na założenie własnych rodzin. Są ambitni. Chcą coś osiągnąć. Cały czas się dokształcają. Przelotne związki bez zobowiązań i całe dnie poza domem – tak wygląda obecnie ich życie. Małżeństwo i dzieci? Wydaje im się, że na to przyjdzie czas. Tak żyje obecnie znaczna część młodego pokolenia. Pani Liliana nie poznaje już ani córki, ani wnuków. Jest czysto ubrana, nakarmiona, dostaje nieodzowne leki. Uśmiecha się do opiekunek. Pani Bożenka martwi się w tej chwili nie tyle z powodu swojej decyzji o umieszczeniu mamy w domu seniora, ile tym, że ona chyba nigdy nie będzie babcią. Lata mijają, a ona w swoim domu rodzinnym czuje się coraz bardziej samotna.

Coraz częściej nasi seniorzy – babcie i dziadkowie – ostatnie lata życia spędzają w domach pomocy społecznej, domach seniora, domach kombatanta – w wyspecjalizowanych placówkach opiekuńczych. Są wśród nich osoby, które same postanowiły o przeniesieniu się w takie miejsce i takie, za które decyzję podjęła rodzina lub ośrodek pomocy społecznej na wniosek osób niespokrewnionych. Czy to źle? Przecież dzięki temu osoby chore i niepełnosprawne mają zapewnioną opiekę i dach nad głową. Nie tylko nie dzieje im się krzywda, ale mają zapewnione beztroskie życie już choćby dlatego, że nie muszą myśleć o tym, jak związać koniec z końcem, tzn. dokonać opłat oraz zakupu żywności i leków, mając do dyspozycji skromną emeryturę. Mają zapewnioną pomoc lekarza, rehabilitantów i terapeutów bez konieczności wychodzenia na zewnątrz. Mieszkańcy domów seniora są również, w zależności od przekonań, objęci opieką duszpasterską. Na Zachodzie taki model przeżywania jesieni życia jest znacznie bardziej powszechny niż u nas i społecznie akceptowany. Można by jedynie pokusić się o refleksję nad tym, czy jest to zgodne z ekologią, z naturą? Może niekoniecznie? Wydaje się, że spędzanie ostatniego etapu życia z dala od domu rodzinnego jest po prostu konsekwencją stylu życia i nie zawsze właściwych wyborów zarówno starszych państwa (mieszkańców placówek opiekuńczych), jak i ich dzieci oraz wnuków? Może warto coś zmienić w naszym życiu, póki nie jest za późno?

Opiekunka

Imiona oraz niektóre dane osobowe zostały zmienione.

OTO SŁOWO PAŃSKIE

Niedziela, 2 stycznia

(J 1, 1 – 18) Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie». Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył.

Niedziela, 9 stycznia – Chrzest Pański

(Łk 3, 15 – 16, 21 – 22) Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem.

(...) Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».

Niedziela Chrztu Pańskiego. Gdy słyszymy słowo „chrzest”, to mamy przed oczyma szczęśliwych rodziców, którzy na rękach przynoszą swoje nowo narodzone dziecko do kościoła, a ksiądz polewa główkę niemowlaka odrobiną wody, wymawiając przy tym odpowiednią formułę. Przy chrzcie Pana Jezusa było całkiem inaczej: nie było dzieci, nie było kościoła, nie było księdza, nie było formuły, nie wystarczało parę kropel wody, ale trzeba było wejść do rzeki. A jednak to, co przy chrzcie jest najistotniejsze, nie zmieniło się od dwóch tysięcy lat: Bóg Ojciec mówi do przyjmującego chrzest człowieka: „ Tyś jest mój Syn umiłowany”. W momencie chrztu stajemy się dziećmi Bożymi i każde z nas jest przez Pana Boga naprawdę umiłowane. A co oznacza to „umiłowanie przez Ojca”, widzimy w życiu Pana Jezusa. Tak jak Pan Jezus, otrzymujemy wspaniałą moc: naszą modlitwą poruszamy Serce Ojca, chociaż Pan Bóg nie zawsze spełnia naszą wolę, tak jak i Pan Jezus nie zawsze spełniał wolę tych, którzy Go prosili. Dziecięctwo Boże oznacza też, że Pan Bóg wystawia nas na próbę, tak jak Pan Jezus zaraz po chrzcie był przez czterdzieści dni na pustyni wystawiany na próbę. Dziecięctwo Boże oznacza też płacz i cierpienie, tak jak w przypadku Pana Jezusa, który płakał nad ukochaną Jerozolimą, która nie przyjęła go jako Mesjasza, i cierpiał, chociaż był całkowicie niewinny. Dziecięctwo Boże oznacza w końcu nowe, chwalebne życie w Domu Ojca, Pan Jezus pokazał to przez swoje zmartwychwstanie. Chrzest to nie tylko parę kropel wody, chrzest to dar i zadanie na całe życie.

o. Kazimierz OPraem

Niedziela, 16 stycznia -

(J 2, 1 – 11) Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je

aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

„Taki to początek znaków uczynił Jezus." A czy nie lepsze byłoby na początku jakieś „mocne uderzenie", coś jak wskrzeszenie Łazarza, nakarmienie pięciu tysięcy czy chodzenie po wodzie? A czy nie lepiej byłoby, gdyby Pan Jezus przekonał gości weselnych, że bez alkoholu można się też bardzo dobrze bawić? Przecież nadużycie alkoholu to nie tylko problem naszych czasów, ale problem znany już w Starym Testamencie. Co gorsza, są alkoholicy, którzy swoje pijaństwo usprawiedliwiają tym, że przecież sam Pan Jezus przemienił wodę w wino.

„Taki to początek znaków uczynił Jezus." Tak, początek był bardzo przyziemny, bardzo prozaiczny. Goście weselni nic nie zauważyli, gospodarze cieszyli się, że wina jakoś starczyło dla wszystkich, chociaż nie było go tak dużo, a słudzy wiedzieli, że coś się stało, ale nie wiedzieli co i nie zostawili wszystkiego i nie poszli za Panem Jezusem – ewangelista przynajmniej nic o tym nie wspomina. Taki mały cud, którego prawie nikt nie zauważył, który prawie nic nie zmienił. A może i nasze spotkanie z Panem Bogiem zaczęło się od jakiegoś niepozornego cudu? Może tylko jakoś odruchowo powiedzieliśmy: „Bogu dzięki!" i zapomnieliśmy o sprawie, ale Pan Bóg nie zapomniał i powoli coraz bardziej objawiał swoją miłość i swoją moc. A może nie zauważyliśmy tego niepozornego cudu w ogóle i Pan Bóg do dzisiaj czeka na nasze słowo, aby powoli coraz bardziej nas obdarowywać. Pan Bóg nie chce oślepiać nas swoim światłem jak Szawła w drodze do Damaszku czy ogłuszać jak Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela. Tak czyni Bóg tylko w sytuacjach ekstremalnych.

o. Kazimierz OPraem

Niedziela, 23 stycznia – Niedziela Słowa Bożego

(Łk 1, 1 – 4, 14 – 21) Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono. (...) Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały». Na to rzekł Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku». Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie». Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku.

Jezus przybył do swoich, do Nazaretu. Czy ci, którzy pamiętali Go jako zwykłego cieślę, byli gotowi spojrzeć na Niego w nowy sposób, zasłuchać się w Jego nauczanie? A może byli rozczarowani, że wygląda bardzo zwyczajnie, jak jeden z nich? Zamiast oglądania sensacyjnych uzdrowień wysłuchali odczytanego przez Jezusa proroctwa Izajasza. Czy pojęli, że właśnie te słowa celnie to opisują wszystko to, co czynił Jezus?

Minęły dwa tysiąclecia, a nadal nie wszyscy otwarci są na Boże słowo. Pan Bóg szanuje wolną wolę człowieka i nie zmusza do wiary, a jedynie zaprasza każdego z nas po imieniu "Pójdź za Mną, Agnieszko, Grzegorzu, Patrycjo, Feliksie...

Agnieszka Przybylska

Niedziela, 30 stycznia

(Łk 4, 21 – 30) Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli». A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: «Czy nie jest to syn Józefa?» Wtedy rzekł do nich: «Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum». I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam:

Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman». Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

Ileż emocji wśród słuchaczy: wpierw przyświadczali pełnym wdzięku słowom Jezusa i dziwili się, że to od Ich znajomego taki przekaz. A nagle przyszedł gniew. Czyżby urażona pycha? Innych uzdrawiał, a nam nie chce cudu pokazać?!
Po gniewie przyszła wściekłość i żądza mordu. Tak drastycznie w żadnym innym miejscu nie został wcześniej Jezus potraktowany: wyrzucony za miasto, wyprowadzony na stok, by zginął, strącony w przepaść...
Tragiczna scena zakończona ocaleniem Zbawiciela, który, jak powściągliwie opisał Ewangelista, przeszedł pomiędzy nimi i oddalił się.
Pycha... Od uznania, zdumienia aż do żądzy zabijania.
Warto w rachunku sumienia brać pod lupę ten grzech, choćby codziennie...

Agnieszka Przybylska

Tak było...

Piątek, 3 grudnia – pierwszy piątek grudnia Msza święta była sprawowana w intencji zmarłych członków Żywego Różańca. Uczestniczyliśmy w adoracji Najświętszego Sakramentu i zmianie tajemnic różańcowych.

Sobota, 4 grudnia – odbyła się adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie z racji pierwszej soboty miesiąca.

Niedziela, 5 grudnia – Zostały poświęcone medaliki dzieci pierwszokomunijnych. Wszyscy

chętni mogli przyjąć Cudowny Medalik. Po Mszach św. odbywała się kwesta, której celem była pomoc Kościołowi na Wschodzie.

Poniedziałek, 6 grudnia – Tego dnia na wieczorną Mszę świętą przyszła liczna gromadka dzieci. I nie tylko dlatego, że dzieciaki pierwszokomunijne chciały zaznaczyć w tym dniu swoją obecność w kościele.

Po Roratach każde dziecko mogło wybrać sobie kolorową, ciepłą czapkę z pomponem – podarunek od św. Mikołaja. Ciekawe, kiedy Mikołaj zdążył zrobić taką ilość różnobarwnych nakryć głowy, że każde dziecko mogło wybierać i przebierać do woli i dla nikogo nie zabrakło?

Tego dnia, niestety, okazało się, że jakiś wandal zniszczył klęcznik, który stał przed kratą w kruchcie kościelnej. Widocznie komuś bardzo przeszkadzało to, iż niektórzy wchodzą do świątyni i na klęczkach adorują Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Na początku grudnia zainstalowano dodatkową szafę na ornaty i meble w zakrystii kaplicy cmentarnej oraz rozpoczęto okresową pielęgnację drzew na cmentarzu.

Poniedziałek, 13 grudnia – 40 rocznica wprowadzenia w Polsce stanu wojennego
Mimo że minęło tyle lat, dla wielu osób wydarzenia okresu stanu wojennego są nadal żywe i bolesne. 16 grudnia 1981 roku miała miejsce pacyfikacja zakładu Polar, w której brało udział 37 czołgów i 500 osób. Nastąpiła ona podczas sprawowania Mszy św. w hali zakładowej. Ogółem internowano 54 osoby – członków Komisji i Zarządu „Solidarności”. Zakład rozwiązano.

Przyleciały wrony!

Kolegom i koleżankom zakładu „Polar”
internowanym i prześladowanym
w 40 rocznicę tragicznego grudnia
z wyrazami wdzięczności za pamięć
i za zaproszenie na spotkanie
z okazji rocznicy pacyfikacji.

Jak czarne wrony obsiadły zakład cały,
rykiem silników zagłuszyć nas chcieli,
zbłąkaną młodzież przeciwko nam posłali,
zboczeńców hordy w niebieski strój ubrali.

Do ręki pałę, miotacz gazu dali
w zakutą głowę steki głupstw wpoili,
kazali strzelać do swoich najbliższych,
jakby rodziny w życiu już nie mieli.
To czarny grudzień piętno wybił trwałe,
nikt tego czarnym wronom nie wybaczy,
liter czerwonych, co krwią są napisane,
„Solidarności" ciężki los wyznaczył.
Ona nie zginie, ona nie zagaśnie,
światłem wieczności zalała kraj nasz cały
i chociaż z bólu nieraz serca płaczą,
niedługo wolną Polskę znów zobaczą!

Piotr Rakowski
Nysa, styczeń 1982 roku

Środa, 22 grudnia – ustawianie stajenki betlejemskiej

W pracach dekoratorsko-porządkowych zarówno wewnątrz kościoła, jak i na zewnątrz wzięło udział kilkanaście osób. Oprócz pań i panów, którzy już w latach wcześniejszych brali udział w takich przygotowaniach przyszły trzy nowe, a w dodatku młode osoby.
O godz. 9.00, gdy wszyscy, zgodnie z ogłoszeniem, stawili się w kościele, okazało się, że choinki zostały już wcześniej ustawione przez jakąś niewidzialną, zapewne męską, rękę. Teraz należało je udekorować, więc panowie zajęli się zwieszaniem światełek oraz ozdób na wyższym drzewku (praca na wysokościach), a panie – na niższych. Przyniesiono figurki zabezpieczone styropianem. Przygotowano przed ołtarzem miejsce, w którym później należało je ustawić. Oparto baner z tłem do szopki o ołtarz główny, a następnie ułożono gałęzie jedliny i siano. Na nich nich stanęły figurki przedstawiające Dzieciątko, Maryję, św. Józefa, aniołów, pasterzy i Mędrców.

Uroczystość Narodzenia Pańskiego

24 grudnia, piątek – O godz. 9.00 została odprawiona poranna Msza św., natomiast w nocy były sprawowane dwie Pasterki – o godz. 22.00 i 24.00

25 grudnia, sobota – Boże Narodzenie

26 grudnia, niedziela – uroczystość Świętej Rodziny
Małżonkowie mieli okazję do odnowienia przyrzeczeń małżeńskich, a wszyscy prosili o błogosławieństwo dla rodzin naszej parafii.
W Niedzielę Świętej Rodziny modliliśmy się w intencji Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu i Metropolitalnego Seminarium Duchownego. Wspieraliśmy tę Papieską Uczelnię świątecznymi ofiarami.

Tak będzie, jak Bóg da...

Spotkania kolędowe

W 2022 roku ze względu na pandemię COVID 19 nie będzie tradycyjnych odwiedzin duszpasterskich – kolędy w naszych mieszkaniach i domach. Natomiast zapraszam rodziny i mieszkańców naszej Parafii do uczestnictwa w **nabożeństwach kolędowych** od **3 do 16 I 2022 Centrum spotkania kolędowego** będzie sprawowana **Msza św. w intencji Parafian z poszczególnych ulic**. Po Komunii św. i błogosławieństwie przedstawiciele rodzin otrzymają pamiątkową pocztówkę z modlitwą wstawienniczą i modlitwą na poświęcenie mieszkania/domu. Będzie można zaczerpnąć wody święconej do posiadanych pojemniczków lub otrzymać pojemniczek z wodą święconą dla pokropienia pomieszczeń pobłogosławionych. Na zakończenie nabożeństwa kolędowego lub w niedziele stycznia będzie można złożyć do skarbony ofiarę na rzecz inwestycji i dzieł parafialnych wykonanych w 2021 roku. Plan nabożeństw zostanie dostarczony do skrzynek na listy. Nabożeństwa kolędowe zakończy specjalny **koncert organowo-skrzypcowy, który odbędzie się w niedzielę 16 stycznia 2022 o godz. 17:00 w naszym kościele. Koncert jest dedykowany wszystkim Parafianom.**

Sobota, 1 stycznia 2022 roku – Nowy Rok – uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
Pierwsza sobota miesiąca

Nabożeństwo wynagradzające za grzechy

U progu nowego roku kalendarzowego, w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi warto przypomnieć, czym jest nabożeństwo pierwszych sobót mie-

siąca. Otóż jest ono związane z objawieniami fatimskimi. W nich Matka Najświętsza prosiła o modlitwę, ofiarowanie cierpienia, a także Komunię świętą w pierwsze soboty miesiąca w intencji nawrócenia grzeszników oraz o pokój. Powiedziała też, że konieczne jest poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. Ze słów Maryi wynika, że Bóg pragnie, by ludzie nie czekali biernie na rozwój wydarzeń, lecz dokonywali wyboru i osiągnęli zbawienie i pokój dzięki modlitwie, pokucie i otwarciu się na Bożą łaskę.

Objawienie z 10 grudnia 1925 roku wydaje się dotyczyć naszych czasów. Mówi bowiem o ludziach, którzy nie tylko nie są skłonni modlić się ze skruszonym sercem o pokój i zbawienie, ale wręcz przeciwnie – dopuszczają się bluźnierstw – jawnie występują przeciw Bogu i Świętej Bożej Rodzicielce Maryi zarówno czynem (poprzez rozmyślne łamanie przykazań Bożych, ustanawianie własnych zasad życia sprzecznych z Bożymi, ogłaszanie swej apostazji, znieważanie tego, co ważne dla osób starających się żyć zgodnie z nakazami wiary)

Maryja z Dzieciątkiem objawiła się siostrze Łucji i pokazała jej cierniami otoczone serce. Dzieciątko powiedziało: *Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie je wciąż na nowo ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał.*

Matka Najświętsza powiedziała też siostrze Łucji: ***Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię Świętą, odmówią Różaniec, i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia.***

Prośby Maryi, zarówno te, kierowane do dzieci w 1917 roku, jak i późniejsza prośba skierowana do siostry Łucji, są dziś nadal (a może nawet jeszcze bardziej)aktualne.

Warto przypomnieć w tym miejscu słowa papieża Benedykta XVI: „Łudziłby się ten, kto sądziłby, że prorocka misja Fatimy została zakończona. (...)Trwa cierpienie Kościoła i trwa zagrożenie człowieka, a tym samym nie ustaje szukanie odpowiedzi; dlatego wciąż aktualna pozostaje wskazówka, którą dała nam Maryja. Także w obecnym utrapieniu, gdy siła zła w najprzeróżniejszych formach grozi zdeptaniem wiary.

Także teraz koniecznie potrzebujemy tej odpowiedzi, której Matka Boża udzieliła dzieciom”

Kiedy dla nas, Polaków, zagrożenie konfliktem zbrojnym z Rosją stało się znowu bardzo realne, a media cały czas to podkreślają, budząc zrozumiały niepokój, wsłuchajmy się na nowo w słowa Maryi:

Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy.

Prośba Maryi dotyczy czterech warunków, zatem wszystkie cztery należy wypełnić, a nie jedynie dowolnie wybrane.

Warunek 1 Spowiedź w pierwszą sobotę miesiąca

Łucja przedstawiła Jezusowi trudności, jakie niektóre dusze miały co do spowiedzi w sobotę i prosiła, aby spowiedź święta mogła być osiem dni ważna. Jezus odpowiedział: *Może nawet wiele dłużej być ważna pod warunkiem, że ludzie są w stanie łaski, gdy Mnie przyjmują i ze mają zamiar zadośćuczynienia Niepokalanemu Sercu Maryi.*

Spowiedź można odbyć na przykład w ramach pierwszego piątku miesiąca, pamiętając jednak o intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi. Do spowiedzi - co istotne - należy przystąpić z intencją zadośćuczynienia za zniewagi wobec Niepokalanego Serca Maryi. Intencję można wzbudzić podczas przygotowania się do spowiedzi lub w trakcie otrzymywania rozgrzeszenia.

Warunek 2 Komunia św. w pierwszą sobotę miesiąca

Po przyjęciu Komunii św. należy wzbudzić intencję wynagradzającą.

Warunek 3 Różaniec wynagradzający w pierwszą sobotę miesiąca

Po każdym dziesiątku należy odmówić Modlitwę Anioła z Fatimy. Akt wynagrodzenia:

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i pomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Warunek 4 Piętnastominutowe rozmyślanie nad piętnastoma tajemnicami różańcowymi w pierwszą sobotę miesiąca

Podejmujemy piętnaście minut rozmyślania o ściśle określonej przez niebo tematyce: mamy pochylić się nad jedną (lub kilkoma) z tajemnic różańca. Możemy rozmyślać nad dowolną tajemnicą, również nowymi tajemnicami: tajemnicami światła. Wzbudźmy intencję wynagradzającą za grzeszników, którzy nie chcą słuchać Matki Najświętszej ani być Jej dziećmi, którzy okazują Maryi obojętność, a nawet Ją nienawidzą i wiele czynią, by pomniejszyć Jej chwałę.

U progu nowego roku, kiedy ludzie snują domysły na temat przyszłości – wojen, pandemii, kataklizmów, pomyślmy, jak niewiele oczekuje od nas Mary-

ja. Nie żąda od nas niczego, co by przekraczało nasze siły, a jedynie, byśmy otworzyli się na łaskę Boga dla naszego dobra, byśmy mogli żyć bez lęku.

Poniedziałek, 3 stycznia – Najświętszego Imienia Jezus

Czwartek, 6 stycznia – uroczystość Objawienia Pańskiego

Piątek, 7 stycznia – pierwszy piątek miesiąca

Niedziela, 9 stycznia – Chrzest Pański

Poniedziałek, 17 stycznia – Dzień Judaizmu

Wtorek, 18 stycznia – początek Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan

Piątek, 21 stycznia – Dzień Babci

Sobota, 22 stycznia – Dzień Dziadka

Niedziela, 23 stycznia – Niedziela Słowa Bożego

Poniedziałek, 24 stycznia – Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu

Wtorek, 25 stycznia – Nawrócenie św. Pawła Apostoła

Czwartek, 27 stycznia – Dzień Pamięci Ofiar Holocaustu

Piątek, 28 styczni – św. Tomasza z Akwinu

Niedziela, 30 stycznia – Światowy Dzień Trędowatych

Poniedziałek, 31 stycznia – św. Jana Bosko

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC

Intencje:

- Módlmy się, aby wszystkie osoby, które doświadczają dyskryminacji i prześladowania na tle religijnym, znalazły w społeczeństwach, w których żyją, uznania własnych praw i godności, która rodzi się z bycia bracmi.
- Za katolików o odwagę działania, ab nie trwali w bezradności wobec otaczającego zła.

- Za wyznawców judaizmu, byśmy dostrzegali w nich naszych starszych braci oczekujących przyjścia Chrystusa.
- O jedność chrześcijan zwłaszcza w obliczu konfliktów międzynarodowych.
- Za Księdza Proboszcza, by wytrwale znosił trudy codzienności i otwarty na łaski Ducha Świętego z mocą głosił Słowo Boże.
- Za Józefa Kowalczyka o zdrowie i wszelkie potrzebne łaski.
- O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Grażyny Staśkiewicz.
- O dar zdrowia dla s. Rafaeli oraz o Boże prowadzenie dla wszystkich Franciszkanek zwłaszcza w obliczu przeżywanych trudności.
- Dla Łucji i Henryka z Chrząstawy oraz dla ich najbliższych o obfitość łask w nowym roku kalendarzowym.
- O cierpliwość i wytrwałość dla dziadków i babć z okazji ich święta.
- O zdrowie dla ks. Leszka z Boleścina.

GRUPA FLORYSTYCZNA

RYCERZE ŚW. JACKA

KÓŁKO BIBLIJNE

Ostatnie spotkanie przedświąteczne odbyło się w dniu 4 grudnia. Spotkania koła zostaną wznowione w styczniu 2022 roku. O terminie pierwszego z nich wszyscy zostaną powiadomieni wcześniej.

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

W naszej parafii grupa osób stanowiących Liturgiczną służbę ołtarza nie jest może zbyt liczna, ale za to bardzo zaangażowana. Ostatnio pan Rafał zajął się dodatkowo roznoszeniem plany nabożeństw kolędowych wśród parafian mieszkających na Kowalach. Miejmy nadzieję, że do grupy starszych wiekiem i doświadczeniem ministrantów dołączą młodsi chłopcy. To naprawdę zaszczyt.

Sakrament Chrztu Świętego przyjęli

Tymoteusz Jerzy Kuleta

Dominik Michał Gorski

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.

Odeszli do Domu Ojca:

Halina Stańczak,

Walentyna Mielnicka,

Grażyna Jodłowska,

Stanisław Marczyk,

Leszek Jarosławski,

Maria Nyszkiewicz,

Eugeniusz Wesołowski,

Elżbieta Radomska,

Kazimierz Bejik.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...

Porządek nabożeństw:

W dni powszednie Msze święte o godz. 18.00

<u>Msza św. niedzielna jest sprawowana</u>

w sobotę o godz. 18.00 oraz w niedzielę:

o godz 9.00 – suma,

o godz 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,

o godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,

o godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

W sobotę 1 stycznia 2022 – NOWY ROK – UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI. Przyjmijmy z ufnością serca Boże Błogosławieństwo. Nadal w trudnym doświadczeniu pandemii niech to będzie jednak rok nowych nadziei i godnych oczekiwań, bogatszy w łaski i dary Opatrzności Bożej. Msze św. o 9:00 – 11:00 – 13:00 – 18:00. Jest to również I sobota stycznia 2022 roku. Zapraszam na adorację od 17:00 i wspólną modlitwę różańcową.

Zespół redakcyjny:

Danuta Tettling – tel. 661 693 581

Adres mailowy : danutatettling@rambler.ru

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Konsultacja - ks. prof. Wiesław Wenz

Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl

swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

Zdjęcia ukazujące prace porządkowe i dekoratorskie w kościele i na zewnątrz oraz zdjęcie zamieszczone na okładce wykonał Tadeusz Rajter.

Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres:
danutatettling@rambler.ru